

**Tomasz Barszcz**<sup>1</sup>

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## O pięknie w pracy prawnika

### 1. Wstęp

Wydaje się, że w pracy zawodowej prawnika piękno jest brane pod uwagę. Trudno bowiem spotkać radcę prawnego, który nie troszczyłby się o wygląd sporządzanego pisma procesowego; nie wybierałby rodzaju czcionki i jej wielkości, nie pozycjonowałby tytułu dokumentu, nie wyodrębniałby w tekście akapitów, nie używałby podkreśleń, pogrubień lub kursywy lub też nie ustawiałby marginesów i odstępów między wierszami. Nie ma chyba adwokata, który przygotowując i wygłaszając mowę obrończą nie dbałby o układ wypowiedzi, o ich językową poprawność, o odpowiednią intonację wygłaszanych słów. Podobne zabiegi można zaobserwować u sędziego, gdy konstruuje orzeczenie lub prowadzi rozprawę, u prokuratora w toku formułowania aktu oskarżenia lub przesłuchiwania osób oraz u notariusza sporządzającego umowę lub pouczającego strony czynności o ich prawach i obowiązkach. Artykuł niniejszy dotyczy właśnie wpływu piękna na prawniczą aktywność zawodową; tę zależność spróbuję opisać i wyjaśnić. W poniższych akapitach będę mianowicie dążył do: 1) znalezienia aktywności swoistych dla pracy zawodowej prawnika, które są determinowane przez piękno; 2) scharakteryzowania tego, jak piękno określa te aktywności; oraz 3) wskazania podstawowych przyczyn bytowych tego określania<sup>2</sup>.

Punktem wyjścia dociekań są cztery twierdzenia. Po pierwsze, praca zawodowa prawnika, niezależnie od różnorodności jej postaci, obejmuje komunikowanie rezultatów konfrontowania faktów z normami prawnymi. Po drugie, człowiek jest bytem przygodnym i potencjalizowanym. Po trzecie, decydowanie dokonuje się w perspektywie działania. Po czwarte wreszcie, piękne jest to, co ujrzone podoba się. Aby zrealizować zadania artykułu, przedstawię zatem okoliczności, na które wskazują te twierdzenia.

### 2. Meritum pracy zawodowej prawnika

Sformułowania pierwszego z wymienionych twierdzeń wskazują na istotne momenty pracy zawodowej prawnika. Chociaż bowiem tego rodzaju praca przybiera różniące się

<sup>1</sup> Numer ORCID: 0000-0002-6490-0177. Adres e-mail: [tbarszcz@kul.pl](mailto:tbarszcz@kul.pl)

<sup>2</sup> Rozważania przeprowadzone w artykule wpisują się nie tyle w estetykę prawa, ile w filozofię piękna, angażującą teorię prawa. Na temat estetyki prawa zob. np. K. Zeidler, *Estetyka prawa*, Gdańsk–Warszawa 2018, s. 17–74; J. Zajadło, *Estetyka – zapomniany piąty człon filozofii prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2016/4, s. 17–30. Co do filozofii piękna zob. np. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, Lublin 2005, t. 5, s. 78; J. Stolnitz, *Beauty*, w: P. Edwards (red.), *The Encyclopedia of Philosophy*, t. 1, Nowy Jork–Londyn 1972, s. 263–264; J. Brown, *Beauty*, w: E. Craig (red.), *Routledge Encyclopedia of Philosophy*, t. 1, Nowy Jork–Londyn, s. 680–684.

od siebie postaci, to jednak każda taka postać obejmuje przynajmniej sześć składników. Przygotowanie pisma procesowego, przeprowadzenie obrony, przedstawienie zarzutu, sporządzenie kontraktu, wydanie orzeczenia lub poinformowanie mandanta o sytuacji prawnej wymaga zakomunikowania rezultatów konfrontowania faktów z normami prawnymi. Natomiast każdy komunikat o zestawieniu faktów i norm prawnych postuluje: 1) ustalenie faktów; 2) wyszukanie źródeł prawa; 3) zdekodowanie norm postępowania ze źródeł prawa; 4) zbadanie, czy fakty należą do zakresu zastosowania normy; 5) określenie wyznaczanych przez normę skutków dla faktów; 6) sporządzenie i przedstawienie sprawozdania z przeprowadzonych działań.

Dla aktywności z punktów 1)–6) wspólne jest to, że koniecznie wymagają podejmowania decyzji. Ustalenie faktów – czy to w celu sformułowania ekspertyzy prawnej, czy też w perspektywie wydania orzeczenia lub wobec poinformowania o prawach i obowiązkach – nie polega przecież wyłącznie na poznawaniu i komunikowaniu uzyskanych danych. Wymaga również wybrania źródeł informacji oraz wyselekcjonowania i uszeregowania z tych źródeł wiadomości o zdarzeniu. Podobnie jest z wyszukiwaniem materiałów, z których można zaczerpnąć normy prawne dla tego, a nie innego układu faktów. Owszem, należy rozeznac się w przepisach, orzeczeniach, pracach prawniczych lub nawet w koncepcjach wartości. Niemniej jednak to, które to mają być przepisy, orzeczenia, opracowania lub wartości pozostaje kwestią decyzji, dokonywanej z uwagi na wybory co do faktów oraz w kontekście znanych wybierającemu dyrektyw wykładni prawa. Z kolei dekodowanie normy prawnej ze źródeł prawa sprowadza się do formułowania wypowiedzi dyrektywalnej, której treść i kształt heurystycznie zależą od dobrania przez interpretatora tych, a nie innych reguł wykładni. Jeżeli natomiast chodzi o zbadanie, czy fakty należą do zakresu zastosowania normy, to zawsze zmierza ono do decyzji subsumcyjnych. Z kolei decyzje subsumcyjne wyznaczają wybór konsekwencji prawnych, czyli decyzję, że ustalone fakty należy połączyć ze skutkami, wyznaczonymi przez odtworzoną normę (oraz – jeżeli norma wyznacza więcej niż jedną konsekwencję – wybór skutku lub skutków).

Niezależnie jednak od tego, jakie fakty zostaną ustalone, jakie źródła zostaną wzięte pod uwagę, jaka norma zostanie wyinterpretowana, jak przebiegnie subsumcja oraz jakie konsekwencje prawne zostaną wybrane – każda z tych aktywności oraz jej przebieg (i przyczyny) musi być komunikowalna: ekspertyza, orzeczenie i pouczenie zostaną wysłuchane lub przeczytane. Co więcej, ich odbiorca – mocodawca, strona, przełożony, podsądny itd. – ma je zaakceptować (albo zintensyfikować aprobatę). Te okoliczności postulują jeszcze jedną grupę decyzji w pracy prawnika, mianowicie decyzje dotyczące słów, które mają komunikować daną aktywność (sprawozdanie z jej przebiegu), szyku, w którym te słowa będą pozostawały, jak również decyzje dotyczące prezentacji wybranych i uszeregowanych wyrażań.

Warto zaznaczyć, że decydowanie w toku aktywności z punktów 1)–6) jest celowe, a każda taka aktywność pozostaje celowa we właściwy sobie sposób. Ustalenia faktyczne powinny być w jakiś sposób adekwatne względem zdarzenia. Wzięte pod uwagę źródła prawa mają być tymi źródłami, które zostały uznane za przeznaczone (przez prawodawcę, autora orzeczenia lub publikacji) dla sytuacji tego rodzaju, do którego należą ustalone fakty. Od odtworzonych norm wymaga się nie tylko, aby znajdowały uzasadnienie w regułach wykładni prawa i źródłach prawa, lecz także, aby realizowały ideał sprawiedliwości. Badanie, czy okoliczności faktyczne należą do zakresu zastosowania normy prawnej powinno być przeprowadzone w kontekście podstawowych działań

na zbiorach. Z kolei określanie konsekwencji prawnych ma odpowiadać niepowtarzalności stanu faktycznego sprawy, czyli być słuszne. Od sprawozdań wymaga się zaś nie tylko poprawności logiczno-językowej, ale również rzetelności oraz dostosowania ich formy i treści do audytorium.

### 3. Przygodność i spotencjalizowanie człowieka

Praca zawodowa prawnika, niezależnie od różnorodności jej postaci, istotnie polega na decydowaniu. Natomiast teza, że człowiek jest bytem przygodnym i spotencjalizowanym wskazuje na uwarunkowania bytowe decyzji. Jej eksplikacja dostarczy danych potrzebnych do odtworzenia struktury decydowania.

W metafizyce wyraz „przygodność” oznacza cechę składników rzeczywistości: ich niekonieczność. Otóż, byt jest przygodny dlatego, że nie ma w sobie racji istnienia; może zatem przestać istnieć oraz podlega zmianom. Dlatego przygodność stanowi ostateczną podstawę bytowych inklinacji (dążności, pożądań, skłonności, pragnień itp.). Dążyć bowiem można albo do zachowania tego, czego – według własnej konstrukcji-natury – mieć się nie musi, albo do zmiany, czyli uzyskania tego, czego się nie ma, a czego uzyskanie jest możliwe z uwagi na konstrukcję dążącego. Natomiast to, co jest obiektem świadomego albo nieświadomego dążenia w teorii bytu zwykle się określać za pomocą wyrazu „dobro”. Byt jest więc dobrem o tyle, o ile jest celem dążenia innego bytu. Z kolei byt może stać się celem dążenia innego bytu dlatego, że uzupełni, udoskonali, coś doda temu bytowi (albo umożliwi takie uzupełnienie lub utrzymanie tego, co ten byt ma). Ponadto, jeżeli na mocy własnej konstrukcji byt jest władny wypromieniować z siebie aktywność, to byt pożądanym-dobrym staje się celem (motywytem) tej aktywności; tym, ze względu na co jest ona podejmowana<sup>3</sup>.

Człowiek jest bytem przygodnym, a przedstawiona charakterystyka przygodności ujawnia czynniki uniesprzeczniające ludzką aktywność. Aby bowiem człowiek sprawił (wypromieniował z siebie) konkretny akt, to – po pierwsze – w jego sytuacji, czyli w działającym lub w innym bycie, z którym działający pozostaje w relacji musi czegoś brakować. Po drugie, zaistnieć musi byt odpowiedni do uzupełnienia braku; przy czym słowo „zaistnieć” oznacza tu stan, w którym ten obiekt już jest, jak też stan, w którym ten obiekt może być wytworzony. Po trzecie, człowiek powinien posiadać dyspozycję do podjęcia aktywności ukierunkowanej na uzyskanie albo wytworzenie bytu uzupełniającego brak. Działający musi mieć w sobie możliwość adekwatnego działania, tj. dysponować odpowiednią władzą działania. Z kolei różnorodność i złożoność ludzkich aktywności wskazuje na to, że człowiek posiada wiele władz, z których jedna nie jest drugą. Na potrzeby rozpatrywanego problemu warto się przyjrzeć dwóm z nich, tj. intelektowi i woli<sup>4</sup>.

W ujęciach nawiązujących do stanowisk Arystotelesa i Akwinaty intelekt (rozum) stanowi władzę poznawczą, odpowiedzialną za akty intelektacji, konceptualizacji i sądzenia. Akt intelektacji (rozumienia) jest nienaocznym i bezpośrednim „ujęcie[m] czegoś w jego sensie, tożsamości czy takozsamości, relacji do czegoś, roli w pewnej całości”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Odnośnie do pojęć przygodności i dobra zob. A. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 2007, s. 241–242; G. Reale, *Historia ...*, s. 56–57, 198; M. Krąpiec, *Ludzka wolność i jej granice*, Lublin 2004, s. 24–25.

<sup>4</sup> O ludzkich dyspozycjach (władzach) w oparciu na tekstach klasycznych, zob. np. G. Dudzik, R. Muszyńska, A. Nowik, *O duszy. Arystoteles. Tomasz z Akwinu*, Warszawa 1996, s. 39–64, 125–131.

<sup>5</sup> A. Stępień, *Wstęp...*, s. 123. Zob. M. Krąpiec, *Ja – Człowiek*, Lublin 2005, s. 206–215.

Z aktywnościami tego rodzaju mamy do czynienia wtedy, gdy uprzytamniamy sobie (rozumiemy) np., że całość czegoś jest większa od części tego czegoś, relację między sensami wyrażen językowych, związek między barwą a powierzchnią albo że byt istnieje i jest niesprzeczny. O konceptualizacji wystarczy wskazać, że pierwotnie polega ona na ujmowaniu koniecznych (a w rezultacie: niezmiennych i ogólnych) treści przedmiotów wrażeń lub wyobrażeń (z pominięciem treści jednostkowych i zmiennych): np. kiedy formułuję pojęcie psa, to uprzytamniam sobie, iż jest to zwierzę czworonożne, które szczeka, a budując pojęcie trójkąta uświadamiam sobie, że jest to figura płaska o trzech bokach. Wtórnie zaś pojęciowanie przejawia się w mentalnym rozdzielaniu i łączeniu koniecznych (niezmiennych i ogólnych) treści: np., aby zorganizować pojęcie pegasa należy złączyć elementy pojęcia konia i pojęcia ptaka. Z kolei wtedy, gdy pojęcie jest odnoszone do rzeczywistości, to dochodzi do sądenia; przy czym w tradycji filozoficznej zwykło się wyróżniać dwie jego postaci, tj. sądy teoretyczne i sądy praktyczne. Za pomocą sądu teoretycznego dochodzi do stwierdzenia pewnego wyodrębnionego stanu rzeczy. Natomiast przez sąd praktyczny intelekt stwierdza (dokładniej: proponuje), jak należy postąpić w konkretnej sytuacji. Człowiek wydaje sądy wtedy, gdy wykorzystując posiadaną wiedzę, stwierdza, że coś jest takie a takie oraz wtedy gdy, stwierdza, że tak a tak należy zadziałać (albo że trzeba powstrzymać się od działania).

Wola jest dyspozycją pożądanczą, przejawiającą się w trzech postaciach „chcenia”. Zasadniczo stanowi ona akt niewygasły: pragnienie szczęścia będące motorem pobudzającym wszelkie ludzkie aktywności; jako taka jest nakierowaniem człowieka na dobro. Drugą postacią woli są akty-chcenia wyłaniane z woli bezpośrednio w stosunku do poszczególnych bytów, jawiących się jako dobra. Konkretny byt (jako dobry w danej sytuacji) staje się tym właśnie, ze względu na co wyłania się z woli jednostkowa (tj. wobec tego bytu) ludzka aktywność mentalna (ustosunkowanie się), np.: to a nie inne pragnienie, jeżeli *in casu* można uzyskać lub wytworzyć byt (rozpoznany jako dobry) albo ta a nie inna awersja, gdy konkret został poznany jako nie-dobry (czyli dobry w nieodpowiednim stopniu), albo radość, gdy byt-dobro zostało uzyskane lub wytworzone. Ostatnią postacią woli są akty chcenia, dzięki którym inne dyspozycje (np. intelekt lub któraś z dyspozycji motorycznych) wyłaniają z siebie konkretne aktywności, dostosowane do bytów jawiących się jako ograniczone dobra. Każdy tego rodzaju akt woli jest nakazem albo zakazem podjęcia konkretnej, umysłowej lub wymiernej fizycznie aktywności<sup>6</sup>.

Intelekt i wola transcendują wszelkie inne dyspozycje ludzkie<sup>7</sup>. Natomiast stosunek między nimi (szerzej: między władzami poznawczymi i dyspozycjami pożądanczymi) jest skomplikowany. Przede wszystkim nie można czegoś chcieć, jeżeli o tym czymś nic się nie wie. Tylko to, co zostało, chociażby minimalnie, poznane może spowodować w poznającym ruch „do” siebie („od” siebie). Poznający człowiek rejestruje byty jako istniejące poza nim ( $X$  istnieje), treściowo uposażone ( $X$  jest  $a_1, a_2, \dots, a_n$ ) i pozostające w relacjach ( $X$  odnosi się do  $Y$  w sposób  $m$ ). Dzięki tym danym – wskutek działania dyspozycji pożądanczych – człowiek kwalifikuje poznany obiekt ( $X$ ) pod kątem tego wszystkiego, co w różnych kontekstach życiowych jest dlań dobre-uzupełniające. Jeżeli wola ostatecznie stanowi niewygasłe pożądanie dobra-szczęścia, które przejawia się

<sup>6</sup> Zob. M. Krąpiec, *Ja...*, s. 282–286.

<sup>7</sup> Intelekt i wola są władne podporządkować sobie całość ludzkiego poznania i pożądania: np. dzięki woli człowiek może „spiskować” przeciwko sobie, jeżeli pozna, że dana aktywność jest dobra (odpowiednia do tego, aby kogoś lub coś udoskonalić, uzupełnić), np. dobrowolnie poddać się karze za czyn uznany za zły albo znosić trud pracy.

w jednostkowych (i o różnym natężeniu) aktach chcenia tego co poznane, to każdemu poznanemu bytowi odpowiada jakiś, dotyczący tego bytu akt bezpośrednio wyłoniony z woli, mniejsze bądź większe jej „ustosunkowanie się”. Ponadto, każdemu poznanemu konkretowi może odpowiadać nakazany przez wolę poznającego akt innej dyspozycji, np. którejsz z władz motorycznych.

Warto uwypuklić dwie okoliczności. Po pierwsze, żaden obiekt poznania nie pociąga woli bezwzględnie, a uzyskanie przez człowieka jakiegokolwiek dobra, nawet wielokrotne, nie jest w stanie woli wygasić. Nie ma bytu, do którego uzyskania trzeba dążyć; i żadne udoskonalenie się nie skutkuje permanentnym zanikiem woli. Innymi słowy, dostępne poznawczo byty stanowią dobra ograniczone (nieabsolutne), czyli służą uzupełnianiu się człowieka w określonych aspektach, w konkretnej sytuacji życiowej; jako takie wywołują akty woli o różnej intensywności. Po drugie, w konkretnej sytuacji uzyskanie jednego dobra zawsze wyklucza się z uzyskaniem innych dóbr i niemal zawsze wymaga uprzedniego uzyskania innego dobra (lub innych dóbr); i właśnie w tej perspektywie można rozróżnić dobra-cele (byty chciane dlatego, że uzupełniają, udoskonalają tego, który chce) oraz dobra-środki (byty chciane dlatego, że są potrzebne do osiągnięcia dobra-celu).

#### 4. Struktura decydowania

Twierdzenie, że decydowanie dokonuje się w perspektywie działania wskazuje na dwie okoliczności. Po pierwsze, treść decyzji jest określona celem działania. Po drugie, decydowanie rozpoczyna się od ustalenia celu działania. Takim celem pozostaje zawsze – poznany i zakwalifikowany jako dobry – byt-konkret: to, co w danej sytuacji – czyli konkretnym układzie osób, działań, rzeczy i relacji pomiędzy tymi bytami – ma zostać uzyskane lub wytworzone wskutek działania<sup>8</sup>.

Jeżeli pierwszy etap decydowania sprowadza się do ustalenia celu przyszłego działania, to drugi etap polega na organizowaniu środków do tego celu. To organizowanie ostatecznie zależy od intelektu. To bowiem rozum odpowiada w człowieku za to, że rozumie on rzeczywistość i jest w stanie odnosić informacje do wszystkiego tego, co jest poza nim lub do siebie samego. Dokładniej, wynajdywanie środków, które w tych, a nie innych okolicznościach mają umożliwić zrealizowanie obranego celu polega na wydawaniu szczegółowych sądów praktycznych. Wyraz „szczegółowych” wskazuje tu przy tym, że każdy z tych sądów uwzględnia jednostkowy układ okoliczności, w których znalazł się człowiek w momencie sądzenia. Natomiast słowo „praktycznych” oznacza, że tematem każdego takiego sądu jest jednostkowy akt (działanie), każdorazowo odmiennie dostosowany do obranego celu.

Warto podkreślić, że wobec celu działania rozum wydaje przynajmniej dwa szczegółowe sądy praktyczne. Nawet wtedy, gdy zbiór osób, rzeczy i relacji pomiędzy nimi (w których to okolicznościach ma być podjęte konkretne działanie w ustalonym celu) jest nieliczny, intelekt podpowiada przynajmniej opcję „czyń x” i opcję „nie czyń x”. Szczegółowych sądów praktycznych zwykle jest jednak więcej; w tych, a nie innych okolicznościach intelekt tego, kto ma podjąć działanie ku celowi, może zaprezentować multum wskazówek: „czyń x”, „czyń y”, „czyń z” itd. Z kolei wielość sądów praktycznych powoduje *consilium* (zastanawianie się).

<sup>8</sup> Zarysowany w artykule mechanizm decydowania został szeroko omówiony w: M. Krąpiec, *Ludzka wolność...*, s. 48–71.

Mechanizm *consilium* jest następujący. Każdy szczegółowy sąd praktyczny traktuje o możliwym, lecz innym, jednostkowym działaniu. Każde z tych potencjalnych działań – jako konkret, który decydujący jest władny zaktualizować – staje się obiektem aktu jego woli (jest mniej lub bardziej chciane). Innymi słowy, temat każdego sądu praktycznego prezentuje się woli jako środek do celu. Z kolei wola, w perspektywie aktualnej wiedzy decydującego o rzeczywistości, mniej lub bardziej aprobuje temat każdego z zaprezentowanych jej sądów praktycznych; ocenia, jak dobry jest ten środek. To aprobowanie stanowi moment przewodni *consilium*. W zastanawianiu się, które z potencjalnych działań zrealizować chodzi bowiem o ich oszacowanie pod kątem uzyskania celu. Co więcej, oznaczenie przez wolę tematu każdego z sądów praktycznych zamyka *consilium*; kończy się ono w chwili, gdy wszystkie potencjalne działania ku obranemu celowi są mniej albo bardziej chciane (jako dobra-środku). Moment ten stanowi rdzeń procesu decydowania. Skoro bowiem każde z zaprezentowanych przez rozum potencjalnych działań zostało przedmiotem aktu woli (chcienia), a każdy z tych aktów ma inną intensywność (chcienie odznacza się innym natężeniem), to jedno z tych działań jest chciane najbardziej; i to ono zostaje wybrane.

W wyniku zastanawiania się człowiek – na mocy aktu woli, że najbardziej chce tej, a nie innej z potencjalnych aktywności – ustanawia się przyczyną sprawczą jednostkowej aktywności ku osiągnięciu konkretnego, który uznał za cel. W tym momencie jest już po decyzji. Podlega ona jednak jeszcze wykonaniu. W tym kontekście warto odnotować, że sąd praktyczny o wybranej aktywności staje się nakazem dla innych (zwłaszcza: motorycznych) dyspozycji człowieka. Natomiast intensywność aktu woli (chcienia) związanego z tematem tego sądu przekłada się na to, jak ten temat (aktywność) będzie wykonywany.

## 5. Piękno a decydowanie

Twierdzenie, że piękne jest to, co ujrzone podoba się<sup>9</sup> wskazuje na dwa komponenty doświadczenia piękna, mianowicie na: 1) wizję przedmiotu (posiadaną przez podmiot) oraz 2) zmianę w podmiocie (wywołana wizją przedmiotu). Istnieją, oczywiście, różne eksplikacje tych składników. Niemniej jednak, jeżeli chodzi o wizję przedmiotu, to często podkreśla się, że jest to podstawowe ludzkie przeżycie poznawcze. Polega ono bowiem na zarejestrowaniu (samym postrzeżeniu-ujęciu<sup>10</sup> wzrokowym, słuchowym itd.) przedmiotu i odznacza się brakiem dyskursu (brakiem organizowania pojęć, wydania sądów). Treść wizji stanowi zatem to, co jest bezpośrednio, naocznie i całościowo („za jednym zamachem”) dostępne podmiotowi z bytu; jego wygląd, dźwięk, który wydaje itd., a nie to co podmiot o nim wie lub to co o nim myśli<sup>11</sup>. Z kolei moment zmiany w podmiocie (to, co zwykle nazywamy „zaangażowaniem”, „poruszeniem”, „zainteresowaniem”, „zaciekawieniem”<sup>12</sup>) bywa określany jako uaktywnienie zmysłowo-wolitywne. Nie polega ono jeszcze na wywołaniu aktu woli, lecz ogranicza się do „załączkowego” skupienia zmysłów i woli na przedmiocie wizji. Dzięki doświadczeniu piękna człowiek traci zatem

<sup>9</sup> *Pulchra enim dicuntur quae visa placent* (Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I, q. 5, a. 4, ad 1, www.corpusthomicum.org, dostęp: 14.01.2020 r.).

<sup>10</sup> Tomasz z Akwinu, *Summa...*, I-II, q. 27, a. 1, ad 3.

<sup>11</sup> Na temat momentu wizji-ujrzenia zob. M. Krąpiec, *Metafizyka*, Lublin 1995, s. 174–175; W. Tatarkiewicz, *Postawa estetyczna, literacka i poetycka*, w: W. Tatarkiewicz, *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2004, s. 181–182.

<sup>12</sup> W. Tatarkiewicz, *Postawa...*, s. 181.

obojętność wobec osób i rzeczy, wchodzi w kontakt z rzeczywistością (z napotykanymi bytami)<sup>13</sup>. Codzienne użycie języka potwierdza tę konkluzję: pięknymi gotowi jesteśmy nazywać przede wszystkim te osoby i rzeczy, które w natłoku codzienności potrafią nas „wywołać do tablicy”, spowodować nasze, chociażby chwilowe, skupienie na nich.

Powyższe oznacza, że cały proces decydowania genetycznie zależy od piękna. Podjęcie decyzji rozpoczyna się bowiem od ustalenia jej celu. Następnie osoba, która ma podjąć decyzję, ustala i rozważa środki do przyjętego celu, czyli alternatywne byty-aktywności ukierunkowane na uzyskanie lub wytworzenie określonego obiektu-celu. Spośród tych właśnie środków-aktywności najbardziej akceptuje jedno (co stanowi istotę decyzji). Ustalenie celu oraz ustalanie i rozważanie środków do niego prowadzących odbywa się koniecznie w konkretnym układzie okoliczności, w którym ma zapaść i zostać zrealizowana decyzja. Układ ten współtworzy sama osoba decydująca, a także zawsze – mniejsza lub większa – liczba innych rzeczy, osób, działań oraz relacji między tymi bytami (w tym: między obiektami rozważanymi jako cel i środki). Właśnie to, które z bytów zostaną przez decydującego uwzględnione jako elementy układu zależy od doświadczenia przez decydującego piękna. Aby bowiem dany byt stał się składnikiem układu, w którym zapada decyzja, jego wizja musi spodobać się decydującemu, tj. „wyrwać” decydującego z obojętności względem przedmiotu wizji, czyli uaktywnić jego dyspozycje poznawcze i požądawcze ku przedmiotowi wizji.

Doświadczenie piękna bywa również łączone z przyjemnością i zachwytem. Otóż, przeżywając piękno nie tylko tracimy obojętność wobec osoby, działań, relacji lub rzeczy, których wizje podobają się nam, lecz również odczuwamy zadowolenie, a nawet więcej – osoby, działania, relacje i rzeczy, których wizje się nam podobają, budzą w nas zachwyt<sup>14</sup>. Przyjemność i zachwyt nie są jednak konieczne dla doświadczenia piękna. Napotkane byty mogą się bowiem podobać, a jednocześnie nie powodować przyjemności (ani, tym bardziej, zachwyty). Obecność w przeżyciu piękna komponentu poznawczego (wizja) i składnika zmysłowo-wolitywnego (podobanie się wizji) jest bowiem załączkowa, bez-aktowa. Sprowadza się ona – odpowiednio – do samego odnotowania (zarejestrowania-ujęcia) napotkanego bytu oraz do szczątkowego poruszenia zmysłów i woli ku niemu. Przyjemność i zachwyt są natomiast następstwami konkretnych aktywności sprawionych za pomocą ludzkich dyspozycji; powstają wskutek rozwijania komponentów doświadczenia piękna. Doświadczenie piękna stanowi zatem *conditio sine qua non* dla przyjemności i zachwyty; nie jest natomiast dla nich warunkiem wystarczającym.

Powyższe uwagi mają następującą doniosłość dla decyzji: doświadczenie piękna sprzyja akceptacji podjętej decyzji. Chociaż przyjemność i zachwyt nie są koniecznymi następstwami doświadczenia piękna, to jednak przyjemność i zachwyt stanowią typowe i adekwatne reakcje na takie doświadczenie. Aktywność (np. słuchanie, oglądanie) wobec rzeczy, działania, relacji lub osoby, której wizja nam się podoba zwykle traktujemy jako przyjemną. Natomiast to, co jest przyjemne łatwiej jest nam zaakceptować aniżeli to, co nie jest przyjemne. Co więcej, przyjemność (i zachwyt) nie tylko sprzyja akceptacji tego, co jest przyjemne (co zachwyca), czyli aktywności wobec osoby, działania, relacji lub rzeczy, której wizja się podoba. Dodatkowo wpływa również na akceptację przyczyny oraz następstwa tego, co przyjemne, czyli na akceptację samej osoby,

<sup>13</sup> Co do momentu zmiany zob. M. Krąpiec, *Metafizyka*, s. 174; W. Tatarkiewicz, *Skupienie i marzenie*, w: W. Tatarkiewicz, *Wybór...*, s. 172–180; A. Maryniarczyk, *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy*, Lublin 2007, s. 117–119; a także – z perspektywy fenomenologicznej – G. Pölner, *Estetyka filozoficzna*, Kraków 2011, s. 230–241.

<sup>14</sup> Zob. W. Tatarkiewicz, *Postawa...*, s. 182–184; J. Brown, *Beauty*, s. 681.

działania, relacji lub rzeczy, której wizja podoba się. Z kolei taką aktywnością może być aktywność stanowiąca treść decyzji (wybrany środek do przyjętego celu), taką rzecz stanowiąc może to, na co ta aktywność jest ukierunkowana (ustalony cel, motyw decyzji), a taką osobą może być sam decydujący.

Sformułowanie „piękne jest to, co ujrane podoba się” nie informuje, czy piękno jest własnością bytu, czy też stanowi ludzką reakcją na byt. Aby rozwiązać tę kwestię, należy zauważyć, że ludzkie dyspozycje poznawcze są receptywne. Zmysły i intelekt nie konstruują w poznającym obiekty poznania, lecz odzwierciedlają w nim treść poznawanego obiektu; dane nabywane przez człowieka w toku poznawania są mu ostatecznie narzucone przez to, co jest poznawane. Poznając nie tworzymy zatem poznawanego obiektu, lecz jego mentalną reprezentację. Reprezentacja ta istnieje istnieniem tego, kto poznaje, lecz jej treść – jeżeli poznanie powiedzie się – odpowiada mniejszemu lub większemu zasobowi treści tego, co było poznawane. Co prawda, wrodzone zdolności, organiczne bariery oraz nabyte umiejętności i wiedza wyznaczają każdemu człowiekowi specyficzną dlań sytuację poznawczą, co powoduje, że różni ludzie, spotykając byt  $x$ , władni są ująć inne treści  $x$ . Niemniej jednak każda wizja  $x$  jest zawsze ostatecznie wyznaczona przez  $x$ : w wizji  $x$  nie będzie innej treści niż w samej  $x$ . Nie jest zatem tak, że piękno stanowi jedynie ludzką reakcję na byt. Kiedy osoba  $o$  twierdzi, że rzecz  $x$  jest piękna, to ostatecznie  $o$  czyni tak ze względu na to, czym jest  $x$  (a co zostało zarejestrowane przez  $o$  jako wizja  $x$ )<sup>15</sup>.

Można jednak pomyśleć o sytuacji: troje widzów ogląda ten sam obraz i pierwszy z nich stwierdza jego piękno z uwagi na połączenie barw. Drugi uznaje, że obraz jest piękny ze względu na przedstawienie obiektów. Z kolei trzeci widz ogłasza, że obraz nie jest piękny, bowiem namalowane obiekty powinny być inaczej ustawione względem siebie. Zaprezentowany przykład stanowi podstawę dla zastrzeżenia: z tego, że piękno ma podstawę w bycie nie wynika to, iż piękno nie jest czymś osobistym dla tego, kto je przeżywa. Rozwiązanie, że piękno ma charakter prywatny nie koresponduje jednak z codziennym doświadczeniem i potocznymi intuicjami: potrafimy przecież o piękno się spierać (i nie uznajemy takich sporów za jałowe lub niepoważne), a także przyjmujemy istnienie kanonów piękna.

Jeżeli piękno tkwi w bycie, a jego zasada jest obiektywna, to pozostaje jedna opcja: racją piękna jest forma (*pulchrum proprie pertinet ad rationem causae formalis*)<sup>16</sup>. Przyczyna formalna konstituuje bowiem każdy byt, a jej funkcja w bytach dostępnych zmysłom polega na organizowaniu materii (treściowego podłoża zmian i trwania) do bycia określonym bytem; jest jego strukturą ontyczną. Dokładniej, forma przedmiotu  $x$  powoduje przedmiot  $x$  w ten sposób, że integruje (aktualizuje, zestraja) wielość treści (mnogość poznawalną za pomocą zmysłów) w jedno – w ten oto  $x$ . Przykładowo, formą kwadratu jest to, co sprawia, że coś jest wielokątem płaskim o czterech bokach równej długości i czterech wewnętrznych kątach prostych. Natomiast z materii (treści, podłoża), w której *in casu* złożona jest forma kwadratu, wynika konkretność (jednostkowość) figury, czyli np. to, jak długie ma ona boki. Z kolei formę noża stanowi to, przez co coś jest połączeniem trzonka i ostrza, dzięki któremu można za jego pomocą ciąć, kroić lub kłuć; i od materii, z którą ta forma organizuje w danym przypadku konkretny przedmiot, zależą cechy

<sup>15</sup> Przedstawiona kwestia jest jedną z najbardziej spornych w filozofii piękna (zob. W. Tatarkiewicz, *Dzieje szczęśliwej pojęć*, Warszawa 1988, s. 228–256), a jej rozwiązanie implikuje szereg założeń epistemicznych. Na temat tych, które zostały zaproponowane zob. np. J. Maritain, *An Introduction to Philosophy*, Lanham 2005, s. 130–134; M. Krapiec, *Metafizyka*, s. 175–176; H. Kiereś, *Człowiek i sztuka*, Lublin 2006, s. 51.

<sup>16</sup> Tomasz z Akwinu, *Summa...*, I, q. 5, a. 4, ad 1.



indywidualne, jak np. kolor trzonka, kształt ostrza, długość całości<sup>17</sup>. Tak zatem, po pierwsze, nie ma przedmiotów bez formy. Nie da się nawet pomyśleć przedmiotu, który nie ma struktury ontycznej. Jeżeli forma zanika, to obiekt, który organizowała, przestaje być sobą; staje się innym obiektem (o nowej formie, wyzwolonej z materii-podłoża obu form). Po drugie, forma stanowi obiektywną (tj. od strony rzeczy) rację intelektualnego poznania i definiowania przedmiotu: forma  $x$  ujęta z materią  $x$  za pomocą zmysłów, następnie wyabstrahowana przez rozum od jednostkowych uwarunkowań materii  $x$ , staje się treścią pojęcia przedmiotów określonej klasy (innych obiektów, w których obecna jest ta forma). Jako taka jest podstawą kwalifikacji  $x$  jako egzemplarza klasy (gatunku)<sup>18</sup>. Po trzecie, forma determinuje cel bytowania przedmiotu;  $x$  nie jest w stanie realizować (lub być użyty do realizacji) innego celu aniżeli ten, który odpowiada jego strukturze ontycznej. Przykładowo, za pomocą nożyka do kopert, który leży na biurku (dokładniej: konkretnu zorganizowanego za pomocą formy noża), niczego nie napiszę na komputerze; za pomocą tego nożyka jestem władny ciąć koperty (a nawet ciąć, kroić, kłuć niektóre inne rzeczy). Po czwarte, forma stanowi dla konkretnych ją realizujących optimum doskonałości. Tak mianowicie forma  $x$  nie zawiera w sobie braku (brzydoty) i nie jest jego przyczyną. Dlatego właśnie piękno zasadza się na przyczynie formalnej<sup>19</sup>. Braki występują w przedmiocie  $x$ , a wynikają z uwarunkowań materii będącej podłożem  $x$ <sup>20</sup>. Tak np. forma kwadratu jest idealna, a jako taka stanowi zasadę piękna dla poszczególnych kwadratów. Natomiast konkretny przedmiot, tj. wycięty z papieru kwadrat, na którym teraz piszę, zawiera niedoskonałości: papier jest szarzyły i ma nieprzyjemną w dotyku fakturę. Podobnie jest z formą noża: stanowi optimum doskonałości każdego noża i zasadę piękna przedmiotów tego rodzaju. Leżący na moim biurku kilkunastocentymetrowy, podłużny i metalowy przedmiot, którego używam do rozcinania kopert, ma zaś wyszczerbione ostrze. Innymi słowy, o ile przedmiot  $x$  jest materialny, o tyle będzie on podatny na braki (brzydotę); na to, że nie będzie posiadał własności, które na mocy formy powinien posiadać (albo będzie je posiadał w nieoptymalny sposób lub w nieodpowiednim stopniu), co z kolei utrudni (albo uniemożliwi) zrealizowanie jego celu. Taka sytuacja jest typowa: w codziennym, naznaczonym materią życia rzeczy i osoby nie są idealnie (optymalnie) piękne, zawierają większą lub mniejszą porcję braków. Nasze wizje napotykanich obiektów zwykle mniej lub bardziej różnią się od żywionych przez nas pojęć-ideałów takich obiektów<sup>21</sup>.

<sup>17</sup> Zob. M. Krąpiec, *Metafizyka*, s. 334–337.

<sup>18</sup> Tworzenie pojęć jest jednak skomplikowane na tyle, że błędne koncepcje zdarzają się częściej niż błędne konkluzje (zob. W. Marciszewski, *Sztuka rozumowania w świetle logiki*, Warszawa 1994, s. 4–14). Z tej przyczyny za Platonem można twierdzić, że „piękno jest rzeczą trudną” (Platon, *Hippiasz większy*, w: Platon, *Hippiasz mniejszy. Hippiasz większy. Eutydem*, Kęty 2002, 304E).

<sup>19</sup> Na temat różnych koncepcji formy zob. W. Tatarkiewicz, *Dzieje...*, s. 257–287. Przyjęte w artykule pojęcie formy stanowi – według uporządkowania przeprowadzonego przez W. Tatarkiewicza – połączenie koncepcji D i A (zob. W. Tatarkiewicz, *Dzieje...*, s. 260–268, 276–278).

<sup>20</sup> Zob. Tomasz z Akwinu, *Summa...*, I, q. 5, a. 4 resp.; H. Kiereś, *Człowiek...*, s. 49–51.

<sup>21</sup> Ujawnia się tu problem kryteriów piękna: pod jakimi warunkami o rzeczy (osobie), która nie jest idealna (nie zawiera optimum wyznaczonego przez formę) można jeszcze twierdzić, że jest piękna? Odpowiedź na to pytanie, które stanowi uogólnienie problemu przywołanego w przykładzie z obrazem, pozostaje poza tematem dociekań. Przykładowo, można jednak przywołać wypowiedź „trzy są wymogi piękna: wprawdzie pełnia lub doskonałość (bowiem to, co posiada braki, jest brzydkie), jak również właściwa proporcja lub harmonia, a także blask” (łac. *nam ad pulchritudinem tria requiruntur. Primo quidem, integritas sive perfectio, quae enim diminuta sunt, hoc ipso turpia sunt. Et debita proportio sive consonantia. Et iterum claritas*) (Tomasz z Akwinu, *Summa...*, I, q. 39, a. 8, resp.). Punktem odniesienia dla *integritas, proportio i claritas* jako kryteriów piękna jest jednak stan przedmiotu szacowanego pod kątem piękna, który to stan wyznacza organizującą ten przedmiot formą (i który ujawnia się w innych przedmiotach tego samego rodzaju, co szacowany przedmiot). Im  $x$  posiada mniej niedostatków w stosunku do stanu, który wyznacza jego forma, im elementy  $x$  pozostają w proporcji do tego, co wyznacza forma oraz im w  $x$  łatwiej dostrzeż to, co obejmuje forma, tym  $x$  jest piękniejszy.

Jeżeli zasadą piękna jest forma bytu (w ujęciu, o którym była mowa w poprzednim akapicie), to sama treść decyzji heurystycznie zależy od piękna. Ustalanie środków, które *in casu* wiodą do celu polega bowiem na wydaniu przez rozum (przynajmniej dwóch) sądów praktycznych. W każdym takim sądzie stwierdza się, że decydujący powinien jakoś zadziałać, aby uzyskać lub zrealizować obrany cel; przy czym każda z proponowanych przez rozum aktywności jest inna oraz zostaje mniej lub bardziej zaakceptowana przez wolę. Treścią decyzji staje się właśnie aktywność, która uzyska najwyższą akceptację woli. Natężenie akceptacji woli odnośnie do czegoś, co ma być środkiem wiodącym do celu, koniecznie wynika zaś z rozpoznania, że ten obiekt nadaje się do uzyskania lub realizacji celu. Jeżeli  $x$  zostaje zidentyfikowane jako bardziej sprzyjające celowi niż  $y$ , to  $x$  zostaje oszacowane jako lepsze niż  $y$ ; i właśnie jako takie  $x$  jest mocniej chciane niż  $y$ . Z kolei dowolny obiekt tym bardziej nadaje się do uzyskania lub realizacji celu, im mniej ma braków w stosunku do stanu wyznaczonego jego strukturą ontyczną (formą). Natomiast struktura ontyczna, czyli ujmowalny jako pojęcie idealny układ atrybutów rzeczy (optymalny egzemplarz zbioru-gatunku) stanowi zasadę jej piękna. Innymi słowy, od obiektu rozpoznanego jako piękny (którego wizja podoba się), czyli od obiektu, którego braki nie zostały wzięte pod uwagę, oczekuje się, że będzie on optymalny dla realizacji celu. W rezultacie piękno stanowi determinant treści decyzji, bowiem sugeruje przedstawiane przez intelekt w sądach praktycznych aktywności jako optymalne środki do celu.

## 6. Zakończenie

Istnieją aktywności specyficzne dla pracy zawodowej prawnika, których koniecznym składnikiem jest podejmowanie decyzji. Otóż decydowanie pozostaje nieodzowne dla ustalania stanu faktycznego sprawy, dobierania źródeł prawa, rekonstruowania norm prawnych, subsumowania faktów pod normy, określania konsekwencji prawnych, jak również dla sporządzenia i przedstawiania sprawozdań z takich aktywności. Natomiast piękno determinuje pracę zawodową prawnika o tyle, o ile polega ona na decydowaniu. Sam proces podejmowania decyzji genetycznie, heurystycznie oraz, by tak rzec, argumentacyjnie zależy bowiem od piękna. Piękno – *via* decydowanie – wkrada się w prawnicze aktywności zawodowe z trzech powodów.

Po pierwsze, doświadczenie piękna stanowi *condicio sine qua non* budowania układu okoliczności niezbędnych do wydania decyzji. Każde decydowanie sprowadza się bowiem do ustalenia celu, ustalenia i rozważania potencjalnych wiodących do niego środków-aktywności oraz do zaakceptowania jednego z tych środków. Wszystkie te momenty zawsze przy tym mają miejsce i angażują w swoją treść konkretny układ osób, rzeczy, aktywności (działań, zaniechań), i odniesień pomiędzy tymi bytami. Natomiast dany byt, aby w ogóle mógł zostać uwzględniony w takim układzie, musi spowodować w decydującym doświadczenie piękna. Stanowi ono bowiem podstawowe (tj. pierwsze w stosunku do określonego obiektu) przeżycie ludzkie: doświadczenie piękna dowolnego bytu (osoby, rzeczy, aktywności, relacji) przez człowieka sprowadza się do tego, że wizja (całościowe, bezpośrednie i naoczne ujęcie-odnotowanie) tego bytu podoba mu się. Natomiast podobanie się wizji polega na utracie obojętności wobec przedmiotu wizji, czyli na uaktywnieniu dyspozycji pożądawczych i poznawczych ku temu przedmiotowi. Innymi słowy, to na mocy doświadczenia piękna człowiek jest w stanie

„dostrzegać w natłoku rzeczywistości” napotkane obiekty. To zaś stanowi warunek konieczny dla ich późniejszego kwalifikowania jako elementów układu, w którym zapada decyzja.

Po drugie, od piękna zależy treść decyzji. Taką treścią pozostaje bowiem zawsze określona aktywność jako środek do celu decyzji. Natomiast zasadą piękna jest struktura ontyczna przedmiotu (forma bytu), czyli wyrażalny jako pojęcie idealny (niewybrakowany) układ atrybutów, dzięki którym ten przedmiot nadaje się do realizowania właściwego sobie celu. Uznając zatem przedmiot za piękny nie bierzemy pod uwagę jego braków, a w konsekwencji jesteśmy skłonni oczekiwać, że ten obiekt będzie optymalny dla celu wyznaczonego jego strukturą ontyczną. Z tej przyczyny, w konkretnym układzie decyzyjnym, ta z potencjalnych aktywności-środków do celu decyzji, która została rozpoznana jako najpiękniejsza wydaje się być najmniej zawodnym środkiem do celu.

Po trzecie, doświadczenie piękna sprzyja akceptacji podjętej decyzji. Im bowiem więcej komponentów procesu decydowania „będzie bliższe” zasadzie piękna (im będą one piękniejsze, czyli im mniej materialnych braków będą zawierały), tym większe prawdopodobieństwo, że decyzja zostanie zaakceptowana. To że pewien przedmiot podoba się nam, powoduje bowiem nie tylko to, że nasze dyspozycje pożądawcze i poznawcze uaktywniają się w kierunku tego przedmiotu, ale również, w dalszej kolejności, przyczynia się do podejmowania przez nas aktywności wobec tego obiektu (np. do jego oglądania). Aktywności te zwykle powodują przyjemność (lub nawet zachwyty). Natomiast to, co – chociażby pośrednio – powoduje przyjemność łatwiej jest zaakceptować niż to, co nie wiąże się z przyjemnością.

Oczywiście, to nie jest tak, że piękno całkowicie wyznacza decyzję. Chociaż bowiem to, na czym piękno się zasadza, tkwi w bycie (zasadą piękna przedmiotu jest jego forma bytowa), to jednak decydującym pozostaje zawsze człowiek. Natomiast człowiek jest tak skonstruowany, że decyduje poprzez kooperacje intelektu i woli (przy czym rozum transcenduje pozostałe ludzkie władze poznawcze, a wola jest w stanie sprzęgnąć każdą ludzką dyspozycję pożądawczą). Nie ma zatem takiego bytu, który – będąc chociażby szczątkowo poznany przez człowieka – nie mógłby być przezeń chciany. Doświadczenie piękna jedynie umożliwia aktywność woli (akt chcenia), a samo piękno tylko ją kierunkuje i wzmacnia. Niemniej jednak, aby dany byt stał się przedmiotem aktu woli potrzeba koniecznie, aby ten byt prezentował się woli nie tyle jako piękny, ile jako dobry, tj. uzupełniający lub udoskonalający podmiot tej woli lub inny byt pozostający z tym podmiotem w relacji. Właśnie to udoskonalenie lub uzupełnienie staje się celem decyzji i działania nią wywołanego, czyli tym, ze względu na co decyzja i jej następstwo-aktywność są podejmowane. Uwidacznia się to także w pracy zawodowej prawnika. Decyzje podejmowane w toku ustalania faktów sprawy, wyszukiwania źródeł prawa, rekonstrukcji normy prawnej, subsumowania faktów pod normę, określania konsekwencji prawnych, a nawet raportowania tych aktywności są podejmowane nie ze względu na ich piękno, lecz ze względu na ich przeznaczenie. Każda tego rodzaju aktywność ma swoją własną celowość, wyznaczoną jej strukturą ontyczną (i strukturą ontyczną danej postaci pracy zawodowej prawnika, której składnik stanowi). Ta celowość jest natomiast tak różna od piękna, że w codziennym obrocie prawnym potrzeba głębszej (filozoficznej, estetycznej) refleksji, aby konkretną czynność zawodową prawnika skojarzyć z pięknem.

### On Beauty in a Lawyer's Work

**Abstract:** The article concerns the relationship between beauty and a lawyer's professional work. I attempt to: 1) discover and describe the activities that are particular of such work as well as are determined by beauty; 2) characterize the way in which beauty determines these activities; and 3) point out ontological reasons of this determination. The reflections do not, however, include all activities which the lawyer's craft consists in, but are limited to those in the course of which decisions are made. Beauty determines a lawyer's work via the process of decision-making; and if a decision is conceived as an act of cooperation between intellect and will, then the decision is related to beauty in three ways. First of all, beauty constitutes a *sine qua non* for finding out the circumstances in which the decision is made. Additionally, beauty suggests to the decision-maker the options as the optimal means to an end. Finally, beauty influences the approval of a decision already made.

**Keywords:** beauty, law, decision-making, intellect, will

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES:

- Brown, J. (1998). Beauty. In E. Craig (Ed.), *Routledge Encyclopedia of Philosophy. Vol. 1*. New York-London: Routledge.
- Kiereś, H. (2006). *Człowiek i sztuka. Antropologiczne wątki problemu sztuki*. Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu.
- Krąpiec, M. (2004). *Ludzka wolność i jej granice*. Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu.
- Krąpiec, M. (2005). *Ja – Człowiek*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Krąpiec, M. (1995). *Metafizyka*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Marciszewski, W. (1994). *Sztuka rozumowania w świetle logiki*. Warszawa: Aleph.
- Maryniarczyk, A. (2007). *Racjonalność i celowość świata osób i rzeczy*. Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu.
- Maritain, J. (2005). *An Introduction to Philosophy*. Lanham: Rowman & Littlefield Publishers, Inc.
- Muszyńska, R. (1996). Dusza rozumna według tekstu "In Aristotelis librum De Anima commentarium". In G. Dudzik, R. Muszyńska, A. Nowik (Eds.), *O duszy. Arystoteles. Tomasz z Akwinu*. Warszawa: Navo.
- Nowik, A. (1996). Koncepcja duszy człowieka u Arystotelesa. In G. Dudzik, R. Muszyńska, A. Nowik (Eds.), *O duszy. Arystoteles. Tomasz z Akwinu*. Warszawa: Navo.
- Platon (2002). *Hippiasz mniejszy. Hippiasz większy. Eutydem*. Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Pölnner, G. (2011). *Estetyka filozoficzna*. Kraków: WAM.
- Reale, G. (2005). *Historia filozofii starożytnej*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Stępień, A. (2007). *Wstęp do filozofii*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Stolnitz, J. (1972). Beauty. In P. Edwards (Ed.), *The Encyclopedia of Philosophy. Vol. 1*. New York : The Macmillan Company & Free Press.
- Thomas Aquinas. *Summa Theologiae*. Retrieved from <https://www.corpusthomisticum.org>.
- Tatarkiewicz, W. (1988). *Dzieje sześciu pojęć*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwa Naukowe.
- Tatarkiewicz, W. (2004). *Wybór pism estetycznych*. Kraków: Universitas.
- Zajadło, J. (2016). Estetyka – zapomniany piąty człon filozofii prawa. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 4, 17–30.
- Zeidler, K. (2018). *Estetyka prawa*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.